

Ryczywół_6
Karta wywiadu etnograficznego

Metryczka miejscowości		
Powiat	obornicki	
Gmina	Ryczywół	
Miejscowość	Ryczywół	

Metryczka wywiadu			
Data realizacji	b.d.	Miejsce wykonania	Dom informatora
Czas trwania	02:03:38	Forma i wielkość	Plik audio: 82 MB
Przeprowadzający	b.d.	Komentarz	

Metryczka informatorów				
Kod	Płeć (K/M)	Wiek	Funkcja społeczna	Komentarz
RY_RY_006	K	b.d.		

Informacje etnograficzne	
<i>Tematyka</i>	<i>Pozyskane informacje (ew. cytaty)</i>
I. Toponomastyka i etnonimy	
Nazwy miejscowości (historyczne; zwyczajowe)	Nie wie czy to jest powiązane, że jakieś hrabiostwo jechało, bo to byli starsi ludzie i widzieli, że na łące topiły się woły w bagnach i tak ryczały. To taka legenda, że Ryczywół powstał.
Nazwy lokalne (przysiółków, części wsi, pól, łąk, pojedynczych gospodarstw)	Jakaś górka jest w tym lesie, i jest legenda jakaś, że ktoś widział, że tam pędziły konie, wpadły w dół i teraz na tym cmentarzu jest tam górka. Jeszcze krowi most, biała tama.
Nazwy topograficzne (cieków wodnych, stawów, wzniesień, obszarów leśnych, toń wodnych, uroczysk)	Brak informacji.
Nazwy pojedynczych obiektów przyrody żywej i nieożywionej (pojedynczych drzew i głązów narzutowych)	Na rynku obelisk, taki duży kamień.
Endonimy (nazwy własne grup lokalnych i regionalnych)	Kotek – Ty kotku.
Egzonimy (nazwy zewnętrzne grup lokalnych i regionalnych)	Brak informacji.
II. Folklor dawny i inne zjawiska kulturowe	
Podania (opowieści) o wydarzeniach lokalnych	Chyba nie ma, nie kojarzę.
Tradycyjne obrzędy (także te związane z tradycjami religijnymi) doroczne	
1.	<p>św. Andrzeja (Andrzejki)/św. Katarzyny (Katarzynki)</p> <p>Andrzejki są obchodzone co roku, każdy w domu, młodzież też utrzymuje, spotykają się, zabawy są przy domu kultury lub wypożyczają sobie salę. Wróżby są, w domach też, wosk przelewają, buty stawia się, która pierwsza wyjdzie za mąż [respondentka była rozbawiona wspominając o tym] te pospolite wróżby. Mieliśmy karteczki uszykowane i w butelkach, krzesła, kto będzie miał szczęście. Taka starsza pani troszeczkę nam przeszkadza i mówi „prześcieńcie z tymi</p>

		wróżbami, bo to niezgodne, pogańskie”. Dobra zaprzestaniemy, powiedziałam „w jaki wieczór tak i cały rok, że będziemy się dobrze czuły ze sobą”. I na tym się skończyło.
2.	św. Marcina/11 listopada	Rogaliki z makiem, ale raczej kupne. Chociaż różnie, zależy w jaki dzień mamy spotkanie, niektórzy przyniosą. Większych obchodów nie ma.
3.	Adwent	Nie wiem, post... adwent to jest w listopadzie, nie? Dzieci z lampionami chodzą pewnie do kościoła, ja za często do kościoła nie chodzę tylko w sobotę albo w niedzielę.
4.	św. Mikołaja (Mikołajki)	Mikołajki są, od dwóch lat pani sołtys Ryczywołu, pani Renia, one razem zrobiły na rynku imprezy. Gwiazdory chodzą, można kupić ozdoby na choinkę, granie jest. Są konkursy, jest zrobiona w przyczepie scena i ktoś śpiewa kolędy czy wierszyki mówi to dostaje prezent. Rodzice swoim dzieciom też dają słodycze w butach.
5.	Wigilia	My mamy [Kóło Gospodyń], robimy sobie opłatek, ale to po gwiazdce. To też jest bardzo fajny moment. W domu tak jak kiedyś, w Wigilię cały dzień post, potem pierwsza gwiazdka zaświeci, kolacja postna. Słyszałam, że ziemniaki, śledzie robią [to co respondentka bardzo lubi, podkreśla to] rybka, sałatki. Prezenty pod choinką, chodzi się na pasterkę, sianko pod obrusem, miejsce puste przy stole. Ania wydaje mi się, że szła z opłatkiem do zwierząt, żeby się podzielić, mówiła „moim muszę dać” [respondentka śmieje się życzliwie na to wspomnienie]
6.	Pierwsze i Drugie Święto Bożego Narodzenia	Odwiedzanie rodziny, w gronie rodzinnym.
7.	Sylwester/Nowy Rok	W domu kultury parę razy mieliśmy sylwestrowe zabawy. Śledziki na nowy rok, tort słodki, kielbasa, golonka to obowiązkowa. Wódka musi być, piwo, szampan [<i>respondenta jest dumna z takiej zabawy</i>]. Wystawianie bramek to jest masakra [<i>informatorka jest wyraźnie zażenowana</i>] co roku i nie można tego opanować, do tej pory to jest, dla niektórych jak samotne kobiety, to nie bardzo... psikus, bo wyniesiona, przeniesiona w inne miejsce np. na ogród. Po jakimś czasie były znalezione. W nowy rok to się odsypia [<i>respondentka śmieje się z tego</i>].
8.	Trzech Króli	Tu w Ryczywole nie chodzą, w Radomiu coś się pod tym kątem dzieje, tam się przebierają, diabły, tam się dzieje dużo. Oglądałam filmik. To taka wioska, się mówi na końcu świata, potem tylko las. Wioska zmieniła się, korzystnie wygląda. Ludzie chcą pracować. Tutaj nikt nie chodzi, może kiedyś było. Darcie pierza kiedyś było, w latach 80. Teraz bawełniane

		kołdry [<i>respondenta wydaje się być trochę zawiedziona tym</i>]
9.	Kolędnicy	Chodzą z szopką, przebrani, kolędy śpiewają
10.	MB Gromniczej	Nie wiem, nie uczestniczę. Za dużo tych świec nie widać, żeby chodzili. Młodzi to za bardzo nie wierzą. Babcia kiedyś to w burzę mówiła „gdzie gromnica jest, szybko zapalki i zapalić”, mama to już tak nie . To już wychodzi z użycia.
11.	Karnawał, tłusty czwartek, koniec karnawału	W tłusty czwartek Ania Michałowska [członkini Koła Gospodyń Wiejskich] przynosi nam pączki i potem jest biesiadowanie, w domach jest kultywowany cały czas. PSL ma tutaj zawsze zabawę pod koniec karnawału, podkoziołek. Jak byłyśmy młodsze, każdemu się chciało, też miałyśmy. 5 lat jak pracowałyśmy to żeby ten podkoziołek był. A teraz albo ktoś choruje na serce albo tabletki bierze, nie może wypić, więc co to za impreza bez wypicia [kobiety nie, tylko mężczyźni]. Chęci by były, tylko ze zdrowiem gorzej [<i>respondentka trochę posmutniała mówiąc o chorobach</i>]. Kiedyś to o 12 na sali weselnej, 3 ludzi się przebierało baba i chłopcy, wchodzili na wesele i się bawili, zabawiali gości, bawili się parę godzin, poczęstowani byli, napili się i sobie poszli. Teraz to już 10 lat na pewno tego nie ma.
12.	Topienie Marzanny	Młodzież szkolna topi Marzannę, to bardzo długo już jest [<i>ta tradycja</i>].
13.	Środa Popielcowa	Sypanie popiołem w kościele tak. Wtedy jest ścisły post, raz w roku to jest. Ja jestem tradycjonalistka, ja w piątki poszczę. Przed postem czyściło się piaskiem gary, wieszalo się na płotku, to już dawno nie funkcjonuje, 40 lat.
14.	Śródpoście	Nie słyszałam nic
15.	Niedziela Palmowa	Chodzenie z palmami do kościoła, zwykle bazie.
16.	Triduum Paschalne	Boże rany funkcjonują w piątek, dzieci dostają jeszcze w łóżku kijkami po nogach i mówi się „za Boże rany”.
17.	Wielkanoc (święcenie koszyczka)/Niedziela Wielkanocna	Młodzież idzie z koszyczkami. W koszyczku kielbasa, szynka, babka, jajka, sól, baranek z masła, to musi być. Mazurek też musi być. Musiałam się uczyć. Tradycja robienia pisanek jest, kobiety robią haftnie, dekoracje różne są. To funkcjonuje od zawsze. Niedziela Wielkanocna niektórzy się zbijają jajkami, niektórzy nie. Szynka musiała być, biała kielbasa, makowiec, baba, barszcz czerwony.
18.	Poniedziałek Wielkanocny	A zwyczaj, polewanie wodą, dziewczynom się dostawało [<i>wspomnienie rozśmieszyło respondentkę</i>]

19.	Zielone Świątki	Kościół. Nie przystrajało się domów. Na dożynki dom się przystraja, ale to o konkurs chodzi. Ta Pani miała zdjęcia jak się robi miód, zrobiła tego faceta z maseczką [zdjęcie pszczelarza]. Ona ma fajną chatkę przy drodze, ona jest nauczycielką wf-u. [...] [pszczelarz] i ona [...] to jest rodzina. Cały ten pomnik jest tak ładnie zrobiony, że tylko podziwiać, że im się chce. Kiedyś młodzież się przebierała i chodziła po domach i śpiewała. „Śpiewać przestanę jak coś od gospodarza dostanę” [śmiech] trzeba było się przygotować na to.
20.	Boże Ciało	Robimy ołtarze, 4 ołtarze na rynku, idą dziewczynki. Ludzie powinni śpiewać, ale nie śpiewają, nie słyszą. Nie ma tego, że chodzą panie w strojach ludowych w czepkach. Przebieranie się zanikło w latach 70, w latach 80 przeprowadziłam się tu, to już tego nie było [respondentka jest zawiedziona tym]. My śpiewamy, młodzież nie. Kobiety tłumaczą się, że nie mają czasu przygotować dziewczynek, nabierać kwiatków, umyć, ubrać dziewczynki.
21.	św. Jana	Wianki co roku puszczamy [Koło Gospodyń Wiejskich], panny powinny puszczać, a my jako stare, żonate baby robimy w kształcie serca, trochę inaczej, żeby rodzicom popłynęły te wianki. Ale żeby było fajnie. Najpierw puszczałyśmy, a potem biesiadowałyśmy, piwko, siedziałyśmy po 11, wszystkie zadowolone, powspominały młode lata wianki [respondentka śmieje się na wspomnienie biesiadowania]. Kiedyś były inne czasy, śpiewy były, życie było weselsze niż teraz. Teraz zatracone życie. Oprócz nas nikt nie puszcza wianków, tylko myśmy się tak wygłupiły [informatorka jest zawiedziona zanikaniem tradycji puszczania wianków]. W Obornikach nasza księgowa była, puszczają wianki z ogniem, potem występy jakiegoś, coś pięknego, zachwycona była. U nas wstydzą się, ciekawe gdzie tu leży błąd tego wszystkiego. Kilkanaście lat temu nie było tak, wtedy ludzie ciągnęli, by być w kupie. To jest wina góry, że tak jest źle jest, bo oni się bawią, a tutaj nie ma pieniędzy, młodzi poszukują pracy, rodzice muszą pomagać młodym, babcie muszą przypilnować wnuków, żeby Ci młodzi mieli pracę, jakieś pieniążki. Nie ma czasu na to [na zabawę].
22.	MB Zielnej	Chodzi się do kościoła z wiankami z ziół, może bukieciki też. Kiedyś wszyscy musieli iść z wiankami, pamiętam z młodych lat. Ja teraz nie wiem co się dzieje z ludźmi [respondentka jest trochę zawiedziona]. Przecież to można by wziąć pokrzywa, rumianek, bez, lipa wszystkie zioła, co leczą. Zakręcony świat. Te wianuszki wiszą potem w domu, w kuchni na pewno, nie wiem co się potem dzieje z tym wiankiem, bo nigdy nie miałam.
23.	MB Siewnej	Nie kojarzę

24.	Dzień Wszystkich Świętych/Dzień Zaduszny	Na Zaduszki przebrane w prześcieradła dzieci chodzą, wymalowane, mówią „Jesteśmy duszki chcemy/zbieramy na paluszki”. To jest od dawna. Ale to nie jest powiązane z halloween. Nie wiem czy na halloween chodzą. Groby się odwiedza. Wszystko się odbywa na cmentarzu. W dzień Zaduszny wieczorem na cmentarz.
25.	Inne tradycyjne wydarzenia doroczne (cykliczne) istotne dla informatora	Szkoła jest imienia papieża Jana Pawła II i wtedy też cały obchód do kościoła, msza. Powitanie Maja, nie chcą się ludzie ośmieszać, ale jak się w 1980 roku przeprowadziłam to było coś pięknego. Tam pełno ognisk było, ludzie schodzili się, śpiewali, rzucali wianki i na podwórzach, nikt nie spał tylko każdy witał maj. To było coś pięknego [respondentka bardzo miło wspomina tę tradycję]. 3 lata temu przestało być, niedawno. Teraz każdy w domu siedzi. To była taka fajna imprezka, od dawna.

Tradycyjne obrzędy rodzinne i okolicznościowe

1.	Narodziny i chrzest	Kiedyś było coś takiego, że do momentu chrztu nie można było wyjść z dzieckiem na dwór, teraz już nic takiego nie ma. To już młodzi tak sobie wymyślili, pogoda to idzie z dzieciakiem, nie czeka. Czerwone kokardki to jest, zawsze było. Jedna pani opowiadała mi historię [ona nie żyje], że przyszła kobieta, jakieś dziecko miało bardzo ładne włosy, ona ręką dotknęła „ale piękne włosy” i potem mu wychodziły te włosy. W takim domu, ten Pan jeszcze żyje, on koło 80tki ma, ale rozum lepszy. Takie coś było, że jak im się córka urodziła, to pokazywała się żaba. I to jest coś takiego, opowieść taka, że dreszcze [respondentka jest przerażona tą historią i przekonana o niej]. O 12 w nocy dziecko zaczynało płakać, zapalali światło – żaba gdzieś tam na pokoju jest, czy na pierzynie. Nie wiedzieli co z tą żabą zrobić. Pewnego razu jak uderzyli tę żabę to patrzyli, że dziecko sine. To miało wspólne życie. Zawołali księdza, żeby poświęcił dom, ale to nie pomogło, żaba dalej funkcjonowała, przeszkadzała im w nocy, dziecko płakało. Prawdopodobnie się skończyło tym, że złapali tę żabę do weka, udało im się zawekować i się skończyło. Dziecko przeżyło, chorowało. Nic nie mogli zrobić tej żabie. To następne pokolenie już nie powtórzyło, może ktoś był zaczarowany w tą żabę. Jedna Pani wiedziała, że ma taką siłę, zdolność i było coś dziecku i ona przyznała się, „ja mam taką zdolność, mogłam być przyczyną, że dziecko tak wygląda”. Nie było nic takiego, że dziecko kładło się pod stół po chrzcie.
2.	Ślub i wesele	Kiedyś dzień przed weselem było polter, teraz jest tydzień, ale nadal funkcjonuje. Nadal przyłożą, tłucze się talerze, bałaganu sporo. Na moim poltrze to aż szyby poszły, bo koledzy przynieśli i gdzieś za blisko okna wywaliła to. Trzeba było poczęstować wódką, plackiem. Koleżanka mi opowiadała,

		<p>kiedy Ty będziesz miała ślub, nie mogę się doczekać, żeby było tak fajnie, z pompą [wspomnienie wyraźnie bawi respondentkę]. Kościół, pieniądze się rzuca. Sznurek, żeby zatrzymać robią dzieciaki z biednych rodzin. Jeśli nie było się panną to nie można było mieć wianka. Oczepiny są cały czas. W Piotrowie dziady przychodziły na wesele.</p>
3.	Śmierć i pogrzeb	<p>Przedtem się mówi różaniec, ludzie się schodzą do kaplicy czy tam gdzie leży nieboszczyk, sąsiedzi przychodzą. Od 10 lat jest kaplica, wcześniej z domu wychodził pogrzeb. Lustra trzeba było poprzykrywać, specjalny pokój, cisza, trumna stała chyba na podłodze, ksiądz przychodził do domu. Stypy były, są zawsze. Przeważnie przy kaplicy cmentarz. Pamiętam jak dziadek leżał 3 dni w domu, to już było nieprzyjemnie, troszeczkę było czuć... Dobrze jest teraz, kiedyś był problem.</p> <p>Cmentarz niemiecki – nauczyciel Zimny, historyk – wyremontowali i ładnie miejsce wygląda.</p> <p>Szkoła, tam cypelek jest, mury starego cmentarza.</p>
4.	Inne zjawiska	Brak informacji.
<p>Zespoły i tradycje folklorystyczne, śpiewacze, muzyczne, w tym: przeglądy i festiwale oraz twórcy słowa</p>		<p>Teraz jest chór mieszany, 16 osób, nie za ciekawy, bo starsze osoby o chrapiących głosach, repertuar biesiadny, stary i rozrywkowy. Nauczycielka, księgowej córka, robi z dziećmi teatry. Przedtem inna nauczycielka robiła [teatry]przez 10 lat. Tu były lepiej teatry odstawione niż te stacjonarne, piękne [respondentka jest zachwycona]. Dzieci są chętne, bo ona uczy to widzi kto do jakiej roli by się nadawało. Pełne podziwu, wszyscy są zaskoczeni, tak oddają niektóre poważne role, czy o miłości, czasami się uśmiechnę, bo aż nie pasowało do jego wieku. Jak byłam na zakończeniu 8 klas, to opowiadali moje pokolenie, ich rodzice opowiadali o mojej mamie, że była taka i taka, co to była za kobieta. Miała babcię, co leży, 6 lat musiała babcię sadzać, żeby odparzeń nie dostała i jeszcze pisała wiersze czy do kościoła czy na imprezy. To jeszcze te monologi, że miała siłę na to. Pisała wiersze jak doła krowy, miała zawsze w kieszonce ołówek z karteczką i jak doła to tworzyło się, sobie pisała [respondentka jest bardzo dumna ze swojej mamy]. Kiedyś miałam większą treść, teraz wchodzę na scenę i monologi prowadzę. Tematyka różna, o weselu, na dzień kobiet, o młodzi, wszechstronne, o kościele trochę, o jedzeniu. Kiedy ja się tego nauczyłam to nie pamiętam, naprawdę nie pamiętam. To musiało mi tak wchodzić w głowę. Taki krótki powiem monolog, takie ciekawe towarzystwo było, było dużo księży i z jakiegoś zarządu „Nie kradnij, kradnąc uchybiasz prawu i Bogu, aby utrzymać z Bogiem przymierze, Polak nie kradnie – bierze. Bierze bezgrzesznie, bierze niewinnie, bo gdy nie weźmie on, to weźmie kto inny. Kiedy się zleży, będzie nieświeży, więc bierze ten kto [i się księży pytaj] kto w Boga wierzy”. I można było</p>

	<p>zauważyć – ja to powiedziałam też kiedyś przy innym spotkaniu księży – można było zauważyć, który ksiądz jest porządku, ten, który był w porządku, młody, to mówi „taki piękny wiersz, na prawdę brawa się należą”. To mama gdzieś się nauczyła, nie wiem gdzie i kto ją mógł nauczyć. Tam gdzie mieszkałam był facet, robił teatry. „Moralność pani Dulskiej” tak pięknie pokazał, że potem wyjeżdżali tymi teatrami, facet nie był uczony, prosty człowiek on tak pięknie to zrobił, że potem pożyczali w Bydgoszczy czy gdzieś te stroje. Miał talent. Czy ona od niego miała, nie wiem. Gdyby teraz żyła to bym się jej spytała.</p>
<p>Tradycje kulinarne, w tym: produkt regionalny i lokalny, potrawy świąteczne, przepisy</p>	<p>Polewka, czernina, ziemniaki z tuńczykiem, lane kluchy, głównie wielkopolskie, krajowe.</p>
<p>III. Tradycje rękodzielnicze</p>	
<p>Tradycje wytwórczości rękodzielniczej, sztuki ludowej oraz artystów nieprofesjonalnych</p>	<p>W Ryczywole rzeźbi w drewnie Irek [...]k, robi tak pięknie, dokładnie, coś pięknego, świętych rzeźbi [<i>respondentka jest zachwycona twórczością pana ...</i>]</p> <p>Starszy pan, szewc warsztat zamknął w zeszłym roku [szkoda, bo by się przydał], ma ule.</p> <p>Kazimierz [...] robi stroje, on góral, jest z Ryczywołu.</p> <p>[...] zajmuje się haftowaniem. Jak Niemki były to były wystawy. Jak są dożynki i dni Ryczywołu to też są wystawy, przyjeżdżają panie z ościennych wiosek. W Lipach oni bardziej z jedzeniem, a robótki w Ryczywole bardziej. Z papieru robiła orgiami, różne postacie z papieru. Piękne rzeczy robiła, hafty, nie pamiętam jak ona się nazywa.</p>
<p>IV. Przejawy religijności tradycyjnej</p>	
<p>1.</p>	<p>Kapliczki i krzyże w miejscowości (okoliczności powstania, rok fundacji, fundatorzy)</p>
<p>Za wioską krzyż jest, tu nie ma. W Gorzewie jest też. Każda wioska ma krzyż. Wioski ościenne mają kapliczki.</p> <p>Niemiecki kościół i potem żydowski – synagoga, kawałek widać tego, a potem mur postawiony, że tak było tam.</p>	
<p>2.</p>	<p>Miejsca cudowne (święte drzewa, gaje, źródelka)</p>
<p>Tutaj może nie, ale w innej miejscowości, tam jeździmy, chociaż częściej do Lichenia.</p>	
<p>3.</p>	<p>Święte figury, obrazy, rzeźby</p>
<p>Nie wiem, tylko wiem , że darowizna krzyża dał taki pan, ma firmę, robi części do maszyn. Podarował krzyż przed kościołem.</p>	

4.	Miejsca kultu religijnego	Nic mi nie wiadomo
5.	Lokalne tradycje pielgrzymowania	Do Częstochowy, młodzież niedawno wróciła, parę dni temu, szli pieszo do Częstochowy, z powrotem do Poznania autobusem, a z Poznania musieli rodzice odebrać. Do tego lasu do Dąbrówki Ludomskiej też, do mordowanych tam.
6.	Lokalne odpusty	Są tylko w kościele, bud już nie ma, jest tylko msza. Kiedyś było inaczej, pierścioneczki. Teraz wszystko w sklepach jest. 5 lat temu to jeszcze było, nie ma interesu. Nie wiem czy nie było zakazu od kościoła.

V. Lokalne uroczystości i obchody świeckie

1.	Dożynki	Kiedyś dożynki były inne, zbierali się gospodarze po sąsiedzku, kielbaska, wódką popijali, śpiewali. Takie miłe to było, ludzie się do siebie garnęli [<i>respondentka miło wspomina dawne czasy</i>]. Teraz jest inaczej, problemy, młodzież bez pracy, nie ma się z czego cieszyć. Młodzież nie umie się już tak bawić jak to kiedyś było, teraz chwilę wygłupy albo narkotyki jakieś. Dożynki są całej gminy, nawet powiatowe. Zjeżdżają się władze, rolnicy, wieńce są, gospodarz wychodzi z chlebem do wójta, nie mieli czasu i wójt nas prosił – koło gospodyń wiejskich, żeby pooglądać tam. Na dożynki pracujemy, najpierw musimy kwiatami dekorować stadion, w niedzielę przed dożynkami na rano, potem chleb kroić dla gości, żeby apetycznie wyglądało. Potem ja muszę iść do kościoła, bo przypinamy kotyliony gościom na dożynki, częstować ludzi. Teraz ludzie nie pamiętają. Koleżanka z córką zrobiły wystawę na dożynki. A ja przed domem przed blokiem tylko taki kosz, żeby też wziąć udział. Ludzie pracują, wystarczy 4-5 osób chętnych do pracy.
2.	Dni gminy/wsi	Dni Ryczywołu są od 3-4 lat, wcześniej nie było. W tym roku były bardzo uroczyste, 5 dni. Nowe znaki Ryczywołu herb, flaga, hejnał Ryczywołu utworzyli. Występy młodzieży szkolnej były pierwszego dnia. Potem był dzień sportu, motory stare, stare samochody przez wioskę jechały, potem był dzień, że strażackie maszyny jechały, a potem niedziela to były występy artystyczne, Śląsk był i Gang Marcela i kabareciarz taki. W tym roku było bardzo ładnie, pogoda była [<i>respondentka jest wyraźnie dumna z tych uroczystości w swojej wsi</i>]
3.	Lokalne festyny	Tylko Dożynki i Dni Ryczywołu na wielką skalę. Emeryci działają, mają swój dzień, biesiadują sobie na stadionie, strażacy na dzień dziecka.

4.	Inne (np. organizowane przez szkoły, KGW, Domy Ludowe, Ośrodki Kultury)	<p>U nas w Ryczywołach to jakby jedna wielka rodzina, każdy się żenił. Nie wiem jak oni się wiązali, że każdy jest tutaj na miejscu. I to człowiek nie dojdzie, kto. Dlatego każdy się wstydzi wygłupiać, sztywno jest. W innych miejscowościach np. w Gorzewie, w Zawadach to widać, że ludzie się bawią razem, inaczej widać. Stwierdzają, że tutaj w Ryczywole jest tak sztywno. Ja lubię takie rzeczy, żeby coś robić, żeby było wesoło, regionalnie, jakiś element regionalny. Mam to po mamie [respondentka miło wspomina mamę]. To na pewno nie jest dopingujące, że tak nie chcą się bawić. Tak naprawdę 10 osób [z 16] przychodzi zawsze, wiem, że te osoby się cieszą, że możemy się spotkać, porozmawiać o chorobach, o pieczeniu. Zawsze ktoś coś przyniesie, ktoś coś upiecze i super, ale reszta to albo nie chce mi się, albo coś tam, serial woli pooglądać [respondenta jest zasmucona tym, że nie wszystkie panie z Koła Gospodyń Wiejskich się udzielają i przychodzą na spotkania, można odczuć, że jest jej przykro z tego powodu].</p>
----	---	---